

# Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

## Powitanie Marszałka Piłsudskiego na dworcu warszawskim po powrocie z Wilna

WARSZAWA, 24.5.

Wczoraj o godz. 6.10 wieczorem powrócił z Wilna Marszałek Piłsudski.

Na dworcu wspaniałym oczekiwali go Marszałka premier Świątkowski, ministrowie Skłodkowski, Kwiatkowski, Kuchin, Boerner i Prystor, komisarz rzędu Jaroszewicz, pułk Beck, na czele wydziału bezpieczeństwa Jędruski, grono wyższych oficerów i urzędników. P. Marszałek po przywitaniu się z premierem, członkami gabinetu i obojętnymi go osobami, przeszedł przez dworzec kolejowy ku wyjściu przy ul. Smolnej. Przed zajęciem miejsca w samochodzie p. Marszałek rozmawiał z premierem Świątkowskim i ministrami, zapytując o szereg aktualnych spraw.

Szczególne życzenia i w serdecznym tonie rozmowę prowadził p. Marszałek z ministrem Kwiatkowskim, przybyłym jak wiadomo onegdaj z urlozu z Rumunii do Bukareszty i Alba Julia.

Rozmowy p. Marszałka przed wyjściem z dworca trwały około 10 minut.

## Zaproszenie dr. Młynarskiego do Rumunii wraz z p. Deweyem w sprawach stabilizacji leja

Amerykański doradca finansowy, p. Charles S. Dewey, udaje się w drugiej połowie przyszłego tygodnia do Bukareszty na zaproszenie doradcy technicznego Banku Rumuńskiego, prof. Rist'a. Pobyt p. Deweya w Rumunii potrwa dwa dni.

Wraz z p. Deweyem prof. Rist zaprosił do Rumunii wice-prezesa Banku Polskiego, dr. Młynarskiego. Dr. Młynarski nie będzie mógł skorzystać z tego zaproszenia, gdyż z końcem miesiąca udaje się do Paryża, aby wziąć udział w ob-

## Potem i znojem taniego robotnika polskiego bogaci się junkier pruski

BERLIN, 24.5. Urzędowo przeprowadzona statystyka wykazała, że w Prusach zatrudnionych jest 200.000 robotników zagranicznych, a więc czwarta część ilości zatrudnionej przed wojną. W związku z tem demokratyczna „Morgenpost” stwierdza,

## Piekarz-- trucicielem Dostawiał wojsku chleb ze zmiotków z domieszką pleśni

WÓW, 24.5. Przy dostawie chleba dla 49 pułku piechoty w Kolonii wykryto zbrodnicze nadużycie.

Dostawca, piekarz Mordka Gard, wypiekał chleb z najgorszego galunku maki przy domie

## Cowboy i ślusarz

## krążą blisko 100 godz. w powietrzu

NOWY JORK, 24.5. Obecnie są w Ameryce w toku dwa loty, mające na celu pobicie rekordu długości trwania lotu.

Nad lotniskiem Meachamfield krąży jednomotorowy jednopłatowiec Ryan, pilotowany przez byłego cowboya Robbinsa i ślusarza kolejowego Kelly. Samolot ten znajduje się już 99 godzin w powietrzu.

Nad Rooseveltfield krąży jednopłatowiec „Bellanca”, kierowany przez lotnika Henry Clarka i pilotów Urbicha i Jenssena. „Bellanca” lata już 19 godzin.

Oba samoloty uzupełniają swe

## POLSKI SĘDZIA W TRIBUNALE GÓRNEGO ŚLĄSKA

## profesor dr. Stelmachowski

W Bytomiu, w gmachu trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska odbyło się uroczyste wprowadzenie na urządowanie polskiego sędziego rozjemczego, prof. Uniwersytetu poznańskiego dr. Bronisława Stelmachowskiego, piastującego równo czcnie godność sędziego sądu najwyższego w Warszawie i członka Komisji kodyfikacyjnej.

W Paryżu odbywał się ostatnio kongres sanitarno - lotniczy na którym Polska brała poważny udział, delegacja jej bowiem składała się z 60 osób. Na naszel fotografii delegacja polska na dziedzińcu szpitala Val - De - Grace. Stoją pośrodku: szef delegacji polskiej gen. Rouppech, gen. Hubicki, płk. Krupicki, płk. Kawiński, gen. Rounperem - płk. Zakliński, płk. Hiaszcza, mjr. Misiura.

## Koniec rabunkowej gospodarki leśnej w puszczy Białowieskiej i w lasach nadniemeńskich

Dnia 21 bm. ministerstwo rolnictwa wystosowało do spółki „Century” zawiadomienie o rozwiązaniu umowy, zawartej z nią w 1924 roku na eksploatację około 720.000 mtr. sześć. drewna rocznie z puszczy Białowieskiej i nadleśnictw nad Niemnem. Umowę rozwiązano z powodu niedotrzymania przez spółkę zasadniczych warunków płatności i niedozwolonego przelewu swoich prac i obowiązków na rzecz innych firm.

## Nowy wybryk chuligaństwa sowieckiego Kamieniem w skroń polskiego dyplomaty w Charkowie

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje Dnia 15 maja r. b. w południe, gdy kierownik polskiego konsulatu generalnego w Charkowie radca legacymy p. Adam Stebłowski w towarzystwie sekretarza konsulatu p. Eugenjusza Szostaka jechał otwartym samochodem przedzwojowym przez jedną z ulic Charkowa, rzucano z boku niewielki kamień, który uderzył

stepstwie czego pełniący obowiązki pełnomocnika p. Kulik wyraził radcy legacymu Stebłowskiemu ubolewanie. Następnie zaś tegoż dnia zjawił się w konsulacie generalnym dwaj przedstawiciele miejscowej władzy administracyjnej, wyrażając ze swej strony

ubolewanie z powodu wypadku. Dnia 17 maja pełnomocnik komisariatu ludowego spraw zagranicznych w Charkowie potwierdził na piśmie wyrazy swego ubolewania z powodu wypadku i zawiadomił że jako winnego ujęto pozostałego bez opieki 14-letniego Aleksandra Boldyrjewa.

Równocześnie w piśmie tem pełnomocnik komisariatu ludowego spraw zagranicznych zawiadomił, iż wobec tego, że na podstawie art. 35 kodeksu karnego Ukrainy sowieckiej w stosunku do Boldyrjewa, jako niepełnoletniego, dochodzenie karne nie może być zastosowane, Boldyrjew przesłany został w drodze administracyjnej do domu poprawy.

Kierownik konsulatu generalnego radca legacymy Stebłowski uznał wobec powyższego sprawę za wyzerpaną.

BERLIN, 24.5. Prasa berlińska wyolbrzymiła tendencyjne incydent charkowski na podstawie tendencyjnych doniesień swych korespondentów moskiewskich. Według tych doniesień, polski

## Ucieczka króla Amanullaha zagranicę pod opiekę Wielkiej Brytanji po klęskach w walce z Habibullahem

BERLIN, 24.5. Biuro Wolff'a donosi z Quetta, że król Amanullah przy był wczoraj w południe w towarzystwie królowej Suranji swe

go brata Inatullaha, nie podziwiał nie do miejscowego Islamu w lądach brytyjskich w pobliżu granicy afgańskiej.

„Berliner Tageblatt” uważa tę wiadomość za dowód, że król Amanullah uciekł z Afganistanu na terytorium brytyjskie widocznie wskutek ostatnich klęsk, poniesionych w walce z Habibullahem.

Pismo tożsame zaznacza, że król Amanullah nie będzie zapewne trażony, gdyż nie może w Brytanji królowie z chęcią przyjąć go swych aspiracji do władzy znajdującej na ziemi angielskiej dobre przyjęcie Amanullah wiedział o tem i dlatego, opuszczając Afganistan, udał się nie na północ, lecz na południe do Indji.

## „Graf Zeppelin” spieszyl się do Friedrichshafen

FRIEDRICHSHAFEN, 24.5. „Graf Zeppelin” wyładował na lotnisku w Friedrichshafen o g. 5 m. 10. Przez cały czas lotu trwała piękna pogoda

## Faszyzm — postrachem świata Marzenie Mussoliniego na trybunie parlamentarnej

RYM, 24.5. Przemawiając w Izbie faszystowskiej podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych premier Mussolini oświadczył między innymi: „Kiedy jakiś naród jest słaby i nieorganizowany, nie można prowadzić polityki zagranicznej na wielką skalę. Należało zjednoczyć naród włoski i zrobić z niego zawar-

ta całość, ażeby uzyskać zagranicą posłuch dla głosu Włoch. Obecnie możemy oświadczyć bez wielkich frazesów, ale ze spokojem przekonaniem, iż Włochy mają posłuch i szacunek i możemy dodać, że ustroj faszystowski Włoch będzie w przyszłości budził jeszcze większy szacunek i lęk”.

## Wszechświatowy zlot skautów w Anglii z udziałem następcy tronu

LONDYN, 24.5. W dniu 1 sierpnia r. b., odbędzie się w Anglii wielki zlot skautów ze wszystkich krajów świata. Przewidywane jest

przybycie 50.000 skautów. Następcą tronu ks. Walj będzie obozował ze skautami.

## Cegła w głowę kandydata Gwałtowna walka przedwyborcza w Anglii

LONDYN, 24.5. W okręgu przemysłowym Birmingham walka przedwyborcza przybrała charakter gwałtowny. Na jednym z wieców niewykryty dotychczas sprawca rzucił cegłę na przemawiającego

go kandydata partji konserwatywnej hr. Stafforda, który, trącony w głowę, dostał wstrząsu mózgu i miał być przewieziony do szpitala.

## Dziesięć tysięcy domów pod wodą Skutki oberwania się chmury w Japonji

TOKJO, 24.5. — Tel. wł. — Przeszło 10 tysięcy domów w Tokio stoi pod wodą w następstwie gwałtownego oberwania się chmur. Prze-

szło 700 domów woda zalała do wysokości pierwszego piętra. Akcja ratunkowa w toku.

## Kierowca zawisł na przydrożnym drzewie w obawie odpowiedzialności za zniszczenie samochodu

GDYNIA, 24.5. W pobliżu Kartuz chłopiec udał się do Kartuz celem sprowadzenia pomocy, kierowca samochodu prowadzony przez szofera Kaszubskiego wpadł do rowu i uległ poważnemu uszkodzeniu. W czasie, gdy towarzyszący kierowcy

chłopiec udał się do Kartuz celem sprowadzenia pomocy, kierowca powiesił się na przydrożnym drzewie, bojąc się odpowiedzialności za katastrofę.

## Nowe wyroki śmierci w Moskwie Komunikat krwawego G. P. U.

MOSKWA, 24.5. G.P.U. ogłasza komunikat o wykryciu organizacji

kontrowolujących w zarządzie transportów kolejowych oraz w przemyśle wydobywania złota i platyny. Organizacja ta dażyła do obalenia ustroju sowieckiego przez dezorganizację i sabotaż oraz pży pomocy interwencji zagranicy.

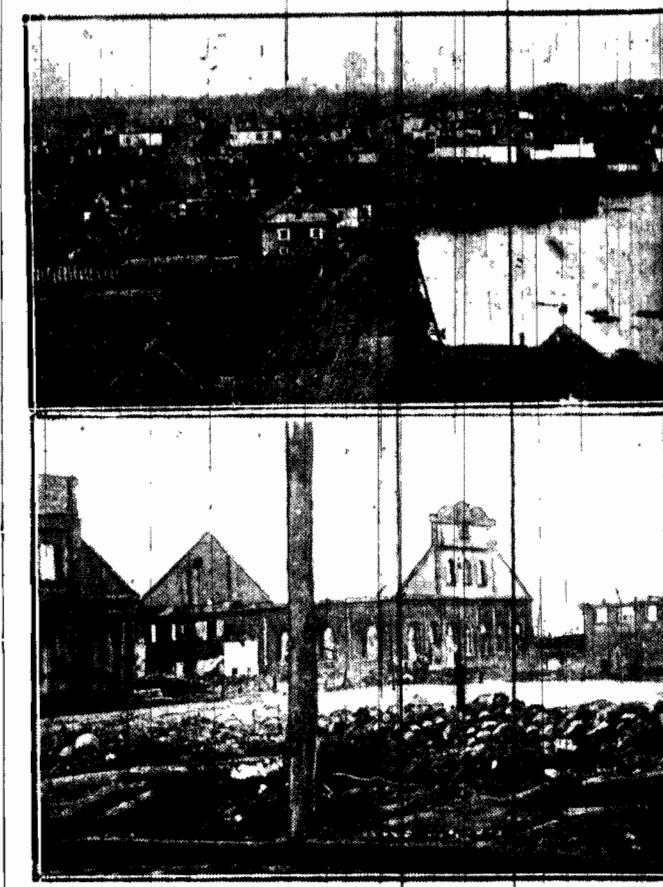
Kierownikami pierwszej z tych organizacji byli von Meck, b. prezes dyrekcji i główny akcjonariusz prywatnej linii kolejowej Moskwa — Kazan, i niejaki Welczko, b. kierownik transportów carskiego sztabu generalnego, który zajmował w ostatnich czasach poważne stanowiska w komisariacie komunikacji.

Przywódcą drugiej organizacji był Palczyński, b. zastępca ministra przemysłu i handlu w rządzie Kiereńskiego, a ostatnio profesor instytutu w Leningradzie. Wszyscy trzej oskarżeni skazani zostali w dniu 22 maja na karę śmierci. Wyrok został wykonany. Inni współoskarżeni skazani zostali na karę więzienia.

## TRZY TRUPY na pograniczu bułgarskiem

SOFJA, 24.5. — Tel. wł. — Na granicy jugosłowiańskiej zastrzelili bułgarska straż graniczna trzech politycznych zbiegów bułgarskich.

## Iwje — miasto cementarza



Zamieszczone powyżej fotografie, dostarczone nam przez p. Müllera z Lidv przedstawiają spalone miasto Iwje w woj. nowogrodzkiem. Miasto liczyło 4.500 mieszkańców. Spłonęło ogółem 700 zabudowań, w tem 412 domy mieszkalne. Straty wynoszą 15 milionów dolarów. Górne zdjęcie przedstawia ogólny widok miasta, dolne — gruzy spalonej synagogi i remizy kolejki dojazdowej.

## Polacy na kongresie sanitarno-lotniczym w Paryżu



W Paryżu odbywał się ostatnio kongres sanitarno - lotniczy na którym Polska brała poważny udział, delegacja jej bowiem składała się z 60 osób. Na naszel fotografii delegacja polska na dziedzińcu szpitala Val - De - Grace. Stoją pośrodku: szef delegacji polskiej gen. Rouppech, gen. Hubicki, płk. Krupicki, płk. Kawiński, gen. Rounperem - płk. Zakliński, płk. Hiaszcza, mjr. Misiura.



# Ukradłem dziecko, gdyż jestem jego ojcem

## Czy władze polskie pozwolą oddać polskiego obywatela sądom amerykańskim

Wczoraj Urban przybył z przesyłkami mechanicznymi przed dziesięć dniem do kraju w 26 dniach. Zanim przyjechał do Nowego Haven (stan Connecticut) w Nowym Jorku, obywateli amerykańskich. Urban przyjechał do kraju w 26 dniach. Zanim przyjechał do Nowego Haven (stan Connecticut) w Nowym Jorku, obywateli amerykańskich.

Nagle, w kwietniu bieżącego roku Urban zabrał z banku swe oszczędności, którą wynosiły półtora tysiąca złotych i zdecydował się powrócić do kraju, wyjechał bardzo niechętnie, gdyż pozostawiając się z gospodarzami.

Pani Cap przeobraziła tą stratę w żal, pani Capowa również, choć może nieco trudniej, gdyż bardzo lubiła młodego i sympatycznego stolownika, jednak razem z Urbanem zginął najmłodszy synek Jaś.

Państwo Capowie, ludzie życzliwi, poruszyli całą policję stanową.

Konsulaty amerykańskie, utrzymujące we wszystkich krajach agentów i tajnych zwiraczy baczną uwagę na przybyszów z Ameryki. W wyniku zaarrestowano Urbana w Gdańsku, dokąd przybył

na pokładzie okrętu „Leviathan”. Z nim razem znajdował się trzyletni Jaś Cap.

Pasport i wiza rządowe otrzymał Urban w Nowym Jorku, przedstawiając w konsulacie polskim dokumenty, stwierdzające, że jest on opiekunem chłopca.

Porwanie dziecka uzasadnia ten, że jest jego faktycznym ojcem. Wracając do kraju, chciał syna zabrać i wychować, dla uniknięcia zaś skandalu w rodzinie Capów zabrał dziecko pokryjonym, licząc na to, że go policja nie znajdzie i wszystko pójdzie w zapomnienie.

Policja stanowa czyni u władz polskich starania o pozwolenie deportowania Urbana, który jest obywatelem polskim do Stanów Zjednoczonych wraz z chłopcem i oddania go sądom amerykańskim.

# Syczący gad wypełznął z bombonierki w wagonie sypialnym

## Czyżby niesmaczny żart odpalonego konkurenta

Kobieta zmienna jest... Nie wiec dziwnego, że p. Zofia P., która przyjechała swą rączką p. Zenonowi K., z czasem zmieniła zdanie i postanowiła wyjść za młodego, przystojnego i bardzo bogatego przemysłowca łódzkiego pana Ignacego H. Ślub odbył się w tych dniach w jednej z zacisznych kapieli warszawskich, gdzie zwykle odbywają się śluby par należących do najwzrostniejszego towarzystwa.

Po ślubie i wystawnej libacji w pierwszorzędnej restauracji państwo młodzi udali się na dworzec aby wyjechać do własnego pałacyku w Łodzi.

W początku pospieszonym mieli zamówiony osobny przedział w wagonie sypialnym.

Goście weselni, którzy przybyli na dworzec zasypali młodą parę

kwiatami. W ostatniej sekundzie przed odejściem pociągu, gdy konduktor dał już sygnał odjazdu, przez tłum wytwornych pań i panów zaczął przyciskać się postanice, starszynek w czerwonej czapce.

— Czy to państwo H. — pytał. Tak! U pewniwszy się wręczył młodej małżonce bukiet cudnych róż herbacianych, list i pudełko cukrów.

— Kochana! Niech ci będzie słodko w życiu. Aby ci bardziej jeszcze osłodzić życie, posyłam ci cukry. Otwórz je dopiero wtedy, gdy pierwszy raz będziesz sam na sam ze swym małżonkiem.

Zwyczeniu anonimowego ofiarodawcy czy ofiarodawczyni stało się zadosęć. Dopiero nad ranem pod Łodzią o-

tworzono pudło, aby sięgnąć po czekoladkę. Tymczasem z pudełka, zamiast cukrów, wypełznął wąż... mieszko-dliwy wprawdzie, ale syczący.

— Powstał straszny krzyk. Przez otwarte drzwi w wagonie wypełznął na kurtylżę. Nadbiegła służba, pobiegł dzwonić polownię i wreszcie wyrzuceno węża za okno.

Państwo H. kilka dni przebyli w Łodzi. Wczoraj wrócili do Warszawy i złożyli o brzydki kawałek zameldowanie w policji.

Pani H. oskarża o ten figiel swego byłego narzeczonego, p. Zenona K.

Święto narcyzów w Montreux



W Montreux (Szwajcaria) dorocznym zwyczajem urządzono święto narcyzów... tych pierwszych niemal kwiatów wiosny. Na dziedzińcu naszym jedna z postaci wielkiego Cora. Amor... ponieważ i z białym z narcyzów.

### Wyprawa Isi-pieszczoszka



Młoda dziewczynka, Bielegródka, Isia, w pełni kocyka... W kapeluszu a la Cowboy... Wycieczka... w kierunku... w kierunku... w kierunku...

# Trzeba go uczyć dalej!...

## Jak w tajemnicy przed surowym ojcem 17-letni Janek zbudował maszynę

Janek Multan, 17-letni chłopiec wiejski, który po przeczytaniu jednej tylko książki odkrył dziedziny w sobie

Instynkt twórczy na polu techniki, nie dostatecznym przebiegiem dziennikarskim, aby przedsięwzięć wyprawę do miejscowości Mordy, a stamtąd do wsi Ciepelin, o położeniu której wiadomo tylko, że jest to daleko od stacji po złej drodze.

Na stacji kolejowej Mordy okazało się, iż trzeba iść dwa kilometry dobrą szosą do miasteczka

Mordy, a następnie 14 kilometrów z wsiem Mordy do Ciepelin.

— Jak tam można dojechać? — spytał nasz wstawnik.

Powozem do Mordów, a dalej wozem, zwykłym chłopskim wozem, bo przez te piachy żaden pojazd na resorach nie przejdzie — brzmiała odpowiedź kolejarza.

— A powozem można wynająć? — A owszem. Stoi przed dworcem.

Końnię przed dworcem stoi najautentyczniejsza warszawska dorożka. Ma iście numer i godło warszawskie. Jest to jedna z tych dorożek, które wyemigrowały za chlebem na prowincję.

W drodze rozmowny dorożkarz z zadowoleniem opowiada o pracy na prowincji.

— W Warszawie byłem zawsze ten ostatni, musiałem ustępować byle taksówce,

a tu jestem pan całą gębą. Mam najładniejszy powóz w całej okolicy.

W Mordach przesiadka na wóz i żmudna droga przez istną pustynię lotnych piasków z szybkością pięciu kilometrów na godzinę.

Wreszcie Ciepelin. Pytamy o gospodarstwo Ludwika Multana. Wskazuje nam czysty, schludny, dobrze utrzymany dom.

Niestety pod samą bramę nie można dojechać, takie doły. Pieszko 500 metrów i zaskrzypiała furka na płocie, za którym krył się dotychczas nasz wynalazca.

Gospodarz Ludwik Multan krząta się na podwórzu. Właśnie siekiera ciosał jakąś belkę.

Ujrzawszy obcych, zbliży się. — A panowie czego? — Czy jest syn Janek Multan, który jeździł do Warszawy?

Przez chwilę gospodarz zmarszczył brwi — potem odwrócił się lekceważąco i machnął ręką w stronę domu. — A jest!

Gotuje obiad. Młodsze rodzeństwo Janka zaczyna kręcić się koło nóg ojca. Pada surowe polecenie. — Zawołaj Janka!

Wszystkie dzieci „na złamanie karku” pędzą do izby. Po chwili w progu ukazuje się nasz wynalazca.

W jednej ręce trzyma nóż, a w drugiej misę z obranym już kartofliem. — Panowie z Warszawy przyjechali — mówi ojciec. Z miny jego widać, że jest na syna zagniewany.

Chłopiec postawił misę na ławie i wolnym krokiem zbliży się ku nam. Na jego twarzy widać jakąś walkę wewnętrzna.

To błędnie, to czerwienieje, w oczach ma łzy. — Czy to ty, Janku, jeździłeś do Warszawy z tą maszyną, którą wymyśliłeś? — Tak, ja!...

Okazuje się w toku dalszej rozmowy, iż ojciec Janka dotychczas nie wie, w jakiej sprawie syn jeździł do Warszawy. Wie tylko, że syn uciekł z domu.

— A jak syn potajemnie ucieka z domu, to tak jakby coś komu ukradł! Taki sam grzech i taka sama hanba.

I za to dostał swoje — mówi ojciec, grożąc palcem synowi. Janek znowu czerwienieje.

Po policzkach płyną mu łzy. — Dłuzszego, Janku, nie powiesz, że ojcę w jakiej sprawie jedziesz do Warszawy?

— Bo by mnie ojciec zbił, nie pozwolił pojechać i jeszcze by mnie po całej wsi opłotkował.

I tak się ze mną smieja. Dalej ojciec Janka opowiada o jego zniknięciu.

— Patrz rano, a Janka niema. W komorze niema ubrania od święta... Myślałem, że gdzie poszedł, może w pole... może do Mordów. Aż tu nina jeden dzień, drugi i trzeci — a jego niema.

Wreszcie czwartego dnia przyszedł. Pytam go: Gdzieś był? A on odpowiada: — Policja mnie w Siedlcach aresztowała,

ale nie wiem za co. — To ja się zgniwałem — mówi ojciec, — zająłem konie i jadę do Siedlec upomnieć się za syna.

W Siedlcach mówią: nieprawda, żaden taki nie siedział. — Oj, dostanie chłopak za tę swoją jazdę — pomyślałem i wróciłem do domu.

Janek był w polu. Na płocie wisiła jego ubranie, te od niedzieli. Zaczęłem szukać po kieszeniach, znalazłem bilet kolejowy do Warszawy.

I dostał łanie za to, że ojca oszukał. — Ale syn pański dokonał wynalazku... — Ja się tam na wynalazkach nie znam...

Ja jestem gospodarz z działki przadziada i wiem, że jak czego z ziemi nie wydrze, tego nie będę miał. Długo trzeba było tłumaczyć Multanowi, co to jest wynalazek i na czym polega praca techniczna jego syna.

Potem zwracamy się do Janka: — Janku, jak ci się podobało w Warszawie? — Ja Warszawy nie widziałem, ja przyjechałem z interesem i nic nie oglądałem, tylko chodziłem gdzie mi kazali.

— A gdzie mieszkałeś? — Na dworcu spałem. — A przecież z dworca w nocy ludzi uszawają. — Mnie nie wypędzili, bo ja powiedziałem policjantowi, że nie jestem ani żebrak, ani włóczęga, ale gospodarski syn

i do Warszawy przyjechałem z interesem. — A chciałbyś się uczyć? Oczy Janka roześmiały się. — O bardzo!

Chciałbyś się uczyć o maszynach, motrach i fabrykach! — To trzeba syna uczyć kiedy ma chęć — mówimy do ojca. — Ja z nim zrobię próbę.

Do Warszawy samego go nie puszczę, bo to złe miasto. Tam tramwaj wpada na tramwaj, a ludzie codziennie się zabijają.

Ale sam z nim pojadę do Warszawy i spytam mądrych ludzi. Tak każę go uczyć, to go będę uczył.

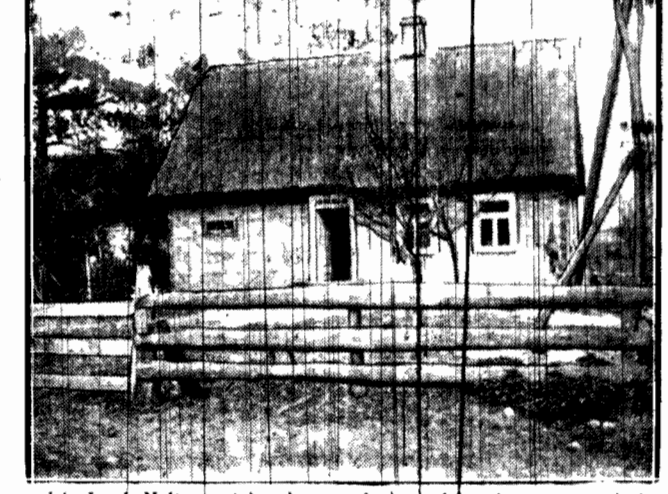
Stać mnie na to, bom gospodarz! Fotograf redakcyjny robi szereg zdjęć. Janek z zaciekawieniem ogląda aparat fotograficzny, którego dotychczas nigdy nie widział.

Odprowadzając nas do wozu, z ożywieniem opowiada o modelu swej maszyny.

Ojciec nigdy nie widział, jak nad nim pracował! Teraz czekam listu z Warszawy i przyjeżdżam z ojcem.

No to do zobaczenia w Warszawie, Janku! — Z Bogiem! — odpowiada młody wynalazca.

### Chałupa Multanów w Ciepelinie



gdzie Janek Multan w tajemnicy przed ojcem dokonał swego wynalazku.

# Pod lepszą strażą niż prawdziwy król podróżuje „król bandytów”

## chicagowskich Scarfacio al Capone w więzieniu

Telegrafem już doniosły, że słynny przawódca i twórca bandy przemyślników z Chicago, a zarazem król bandytów Scarfacio al Capone, sam się udał do więzienia, aby uniknąć zemsty band konkurentów, z którym prowadził kłótwę, a zwycięską dotąd wojnę.

Telegrafem wiadomość pochodziła od samego bandyty — milionera,

który dotychczas prowadził życie wytworne na wyspie Palmawie koło Floridy, to było w niej wiele przechwałki. Capone bowiem, wraz z przywódcą swej gromady gwardji przybocznej, Frankiem Chienem czyli t. zw. „Szkim Frankiem” ma odsiedzieć rok więzienia za noszenie ukryte zakazanej broni śmiertelnej.

Z tem wszystkim prawda, że Capone nawet w więzieniu słuszenie był się zemsty konkurentów. Kiedy więc w tych dniach miano go przewieźć z tymczasowego więzienia w Filadelfii, do stałego miejsca pobytu na rok cały, w głębi prowincji, musiło roztoczyć środki ostrożności, jakich nie używa się na wet przy podróży monarchów.

Wysłano zatem najpierw w stronę więzienia kilka oddziałów uzbrojonych wywiadowców policyjnych. Potem dopiero, pod osłoną tej straży przedniej, wyruszył dobrze strzeżony automobil pancerny z Caponem, a za nim straż tylna, złożona z samochodów, obsadzonych policjantami z karabinami i rewolwerami, gotowymi do strzału.

Po przybyciu na miejsce przeznaczenia przebrano wreszcie Caponego w grubą i pospolity kostium więzienny, a jego cudownie skrojone ubranie, z najwzrostniejszego sukna i na podszewkach z najdroższych jedwabi, powędrowało na rok do magazynu więziennego. Powędrowało tam także wspaniały pierścień z olbrzymim diamentem, walcem 11 i pół karata, z którym Capone opuszczając swój pałac, nie chciał się rozstać.

Funkcjonariusze więzienni zaprzęcają rozwiernym pogłoskom, jakoby Caponemu miało się pozwolić na prowadzenie zbytkownego życia w więzieniu. Dostanie tylko trochę piwa od czasu do czasu i dzień wolny na przypatrzenie się przez wiatro, ale nic więcej.

### UMAJONE PIERWSZYM BZEM



Roześmiane buziaki... w kwiatkach i wiośnie. To dzieci szczęśliwe wiosną

# Miłość siostrzana, która nie sięgała poza granice spadku

Było to w Barcelonie, mieście fabryk i gnieździe hiszpańskich rewolucjonistów.

Przed kilku laty umarł tam bogaty człowiek, który pozostawił przeszło milion pesetów majątku i czterej bardzo kochające się wzajem córki. Naturalnie testament jego cały majątek zapisywał córkom, ale pod jednym nieszczęśliwym warunkiem, mianowicie, że wyjdą żamąż.

Nieszczęsny był ten warunek dlatego, że testament był napisany 60 lat wstecz, że ojciec później, zajęty interesami, nie pomyślał o jego zmianie, tak, że córki tymczasem wszystkie przekroczyły siedemdziesiątkę i straciły, zdawało się, nadzieję wyjścia żamąż.

Rozmaite więc towarzystwa dobroczynne i instytucje publiczne, które autor testamentu warunkowo wymienił, wyciągnęły ręce po majątek, ale to tylko wzmocniło miłość siostrzana czterech córek, które rozpoczęły energiczny proces o unieważnienie testamentu.

Uplętnęło tak kilka lat, gdy nagle najstarsza z siostr przekłęsiła wszystkie rachunki, wychodząc żamąż za 29-letniego syna swego kuzyna.

Ten cios rozbił odrazu miłość siostrzana, bo trzy pozostałe siostry wystąpiły przeciw najstarszej do sądu z wnioskiem o uznanie jej za nieporządną, dowodząc, że musi być niespełna rozumna kobieta 83-letnia, która wstępnie w związku małżeńskim.

Sąd był jednak zdania, że żadna granica wieku nie jest granicą szczęścia i przyznał żamążęją posiadanie zarówno zdrowego umysłu, jak i ojcowskiego majątku w całości, jako jedynej z córek, która spełniła warunki testamentu. Wtajemniczeni powiadają jednak, że to ostatnie tylko do czasu, że

# Trzy córki aniołami pokoju

## potwornych rodziców

W jednym z sądów paryskich rozszła się w tych dniach prawdziwa wiadomość, że w Warszawie, przed sądem stanął niejaki Schwara, schorowany, b. baletmistrz Opery, oskarżony przez rozwiedzioną z nim żonę, że od trzech miesięcy nie płaci jej 1000 fr. miesięcznego zasiłku, do którego się przyrzekł w zobowiązaniu.

Schwara tłumaczył się chorobą, ale ustawa ustawa i sędzia miał już wydać rozkaz odprowadzenia go do więzienia, kiedy rozległ się tupot drobnych nóżek kobiecych, wpały trzy ładne panienki i zadyśnane oświadczyły, że gotowe są oskarżonego zapłacić zaległość i dalej uszczęśliwić należność miesięczną.

Pokazało się, że to były trzy córki p. Schwarów, które, po rozdzieleniu się rodziców, pozostawione same sobie, jako dzieci dwojga baletników, wstąpiły także do baletu i oto obwieściwszy się o kłopotach i zatargach swych rodziców, postanowiły ze skrymnych swych pensyjków odłożyć część, aby ojca wzbawić z więzienia, a matkę z bieli.

Nam nie potrzeba wiele — od powiedziały — potracenie się na pochwały sędzię i jego wpatliwość czy podokuj cięzarowi. — Żyjemy razem, oszczędnie, nigdzie nie bywamy, nie mamy żadnych znajomości, a pan sędzia zrozumieją rodziców, że zawsze rodzice...

### Konferencja w sprawie udzielenia pracownikom urlopu.

W dniu 23 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem inż. Malinowskiego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Starostwa, Inspektoratu Pracy, Związku Wielkiego Przemysłu oraz Związku Inżynierów i Techników. Chodziło o sprawy i zadania w sprawach udzie-

lenia urlopów pracownikom i innych urzędów w przedsiębiorstwach przemysłowych. Inż. Głogowski referował te sprawy. Po dyskusji postanowiono, by zwrócić uwagę na należyte wykonywanie przez ich członków przepisów prawa przemysłowego.

### Rozwiązanie umowy o eksploatację Puszczy Białowieskiej.

Dnia 21-go b. m. ministerstwo celniczo wystosowało do spółki „Century” zawiadomienie o rozwiązaniu umowy, zawartej z nią w dniu 17 kwietnia 1921 r. na eksploatację około 120 000 metrów sześciu drzewa różnie z lasów Puszczy Białowieskiej i

na dle s. n. e. w nadniemieńskich (grupy słonińskiej i grodzieńskiej). Rozwiązanie umowy nastąpiło z powodu niedotrzymania przez spółkę zasadniczych warunków płatności i niedozwolonego przelewu piac i obowiązków na rzecz innych firm.

### Czy wiesz, że...

Onegdaj o godz. 3 po poł. pociągami z Wilna przejeżdżał przez Białystok Marszałek Józef Piłsudski, wracając do Warszawy. Na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych wraz z orkiestrą 10 p. ul.

W dniu 1-go czerwca w lokalu Inspektoratu Szkolnego odbędzie się pod przewodnictwem ks. dziekana Chodyki posiedzenie Rady Szkolnej Powiatowej celem zatwierdzenia planu sieci szkolnej całego powiatu oraz dla załatwienia niektórych kwestji, związanych z budową szkół.

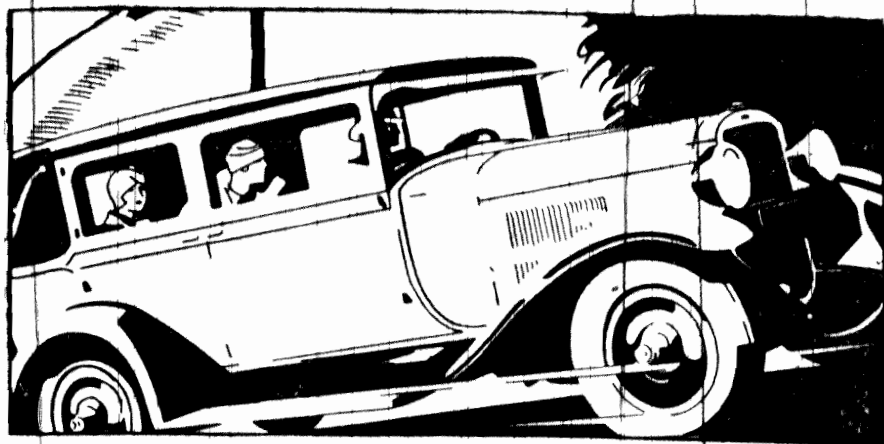
W poniedziałek 27 b. m. o godzinie 10 w gmachu Starostwa odbędzie się posiedzenie Obw. Komisji Wyborczej do Izby Rzeszy w Białymstoku pod przewodnictwem p. o. starosty p. E. Sobesto.

Magistrat otrzymał od PKU celem doręczenia karty powołania dla rezerwistów na ćwiczenia I turnusu, rozpoczynające się 3 czerwca. Ci rezerwiści, którzy nie otrzymali kart, winni sami się zgłosić po takowe do Magistratu (pokój 44).

Dnia 23 b. m. o godz. 9.30 na szosie Białystok Michałowo na 2 km. od Michałowa jeden z robotników, zatrudnionych przy zamianie słupów telegraficznych 27 letni Paweł Kędych usiadł na starym spróchniałym słupie. Słup ten załamał się i silnie go przygniół. Rannego przewieziono do szpitala w Gródku.

Dnia 23 b. m. przy ul. Warszawskiej w pobliżu domu nr. 34 do otworu kanalizacyjnego, wadliwie przykrytego po reperaturze, wpadł koń, zaprzeczony do wozu Ignacego Mikołajczyka ze wsi Kamionka gm. Zabłudów. Koń po chwili zadusił się. Wyciągnęła Miejska Straż Ogniowa.

Na gruntach wsi Przechody pow. szczuczyńskiego znaleziono trupa noworodka. O zabójstwo podejrzana jest miejsc. miesz. Helena Maciorowska.



## Oldsmobile od 32 lat produkuje wśród samochodów swej klasy

Zapewnia szybką, wygodną i oszczędną lokomocję

Oldsmobile pod względem wyglądu, szybkości, wytrzymałości i łatwości kierowania dorównuje znacznie droższym samochodom. Zaopatrzony w potężny sześć-cylindrowy silnik i wszelkie najbardziej współczesne udogodzenia techniczne, dostarcza swemu kierowcy i pasażerom

prawdziwą przyjemność podczas spacerów i długich podróży. Dzięki przystępnej cenie i łatwym warunkom płatności cieszy się wielką popularnością wśród najszerszego ogółu.

Wszelkich informacji udzieli najblizsze upoważnione zastępstwo.

# OLDSMOBILE

Wyrób General Motors

GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA

Upowaznione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnym Mieście Gdańsku

Przy **cukrzy**cy  
leczym ze własnej **Źródła Karlsbadzkiej**  
z naturalną **Naturalką**  
**WODE KARLSBADZKA**  
oraz **SÓL ŹRÓDLANA** znajduje się w każdej  
drogowni apteki i składnicy wód mineralnych  
Zwracajcie uwagę na znak ochrony

### DO POZNANIA JEDZIE MŁODZIEŻ SZKOLNA.

W tych dniach pod kierownictwem Inspektoratu Szkolnego M. Jureckiego odbyła się konferencja z kierownikami szkół powszechnych, na której omówiono szczegóły wycieczki do Poznania.

Udział bierze 370 uczniów pod kierownictwem wychowawców Rada Szkolna zwróciła się do Magistratu z prośbą o subwencji na 6 000 zł. celem częściowego pokrycia kosztów Wycieczka wyruszy 7 czerwca. Udział wezmą uczniowie VI i VII oddziałów.

### Pod znakiem dziewiątki.

Po 9 letniej menażance służby w P.K.P. p. Kazimierz Gilewski we wrześniu ub. r., pełniąc funkcje licznika kasy zbiorczej na st. Białystok, dopuścił się przestępstwa: zdefraudował on 31 300 zł, poczem ułotnił się. Policja już po dziesięciu dniach ujęła zbiegłego defraudanta w jednej z restauracji w Warszawie, przy czym znalazła przy nim już tylko 9 000 zł. resztę zdołał on w ciągu tak krótkiego czasu roztrwonić.

Od tego czasu Gilewski siedział w więzieniu śledczym i obecnie w dziewiątym miesiącu od popełnienia defraudacji stanął 23 bm. przed Sądem Okręgowym jako oskarżony z art. 578 K. K. Na rozprawie Gilewski tłumaczył się nalógowym pijaństwem i prosił o łagodny wymiar kary, obiecując poprawę. Sąd skazał Gilewskiego na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Najlepiej, najzdrowiej, najtaniej spędzisz lato w słonecznych, lesistych **DRUSKIENIKACH**  
Informacje: Zarząd Zdrojowiska w DRUSKIENIKACH i Związek Uzdrawisk Polskich w WARSZAWIE. Al. Szucha 8 m. 1, tel. 434-38.

### Krwawy koniec wesołej zabawy.

We wsi Zusno pow. suwalskiego podczas zabawy tanecznej w mieszkaniu Kosciucha wytknięta bojka, która miała krwawy epilog. Na miejscu walki pozostał

trup 24-letniego Józefa Gulbieszki. Policja aresztowała nauczyciela szkoły powszechnej tej wsi Józefa Kosciucha jako czynnego uczestnika zabójstwa.

### Młodociany komunista przed sądem.

Peisach Sokolowicz, liczący zaledwie 18 lat, stanął przed Sądem Okręgowym w Białymstoku jako komunista i b. członek komitetu K. P. Z. B. w Brajsku. Wina jego została na rozprawie dowiedziona. Ze względu

na młody wiek sąd skazał go na 1 rok więzienia, zast. dom poprawy i po zastosowaniu Ustawy Amnestyjnej oraz zaliczeniu aresztu prewencyjnego Sąd uznał karę za odcierpianą i nakazał zwolnienie go.

„Apollo” Początek o godzinie 7, 8<sup>40</sup>, 10<sup>20</sup> wieczorem CENY OD 1<sup>25</sup> gr. Arcydzieło z grupy wielkich gwiazd ekranu — „U. Artists” 1<sup>25</sup> gr.  
**TANCERKA BOGÓW** Dr. tajemnicz. wschodni. misteryj erotycznych i zmysłowych tanców  
W rolach głównych **Gilda Gray i Anna May Wong**

„MODERN” DZIŚ SENSACJA. Początek: 6<sup>30</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>30</sup> w. Ceny 1 zł. od 1 zł.  
Film, który olśnił i zachwycił cały świat.  
**Nowoczesny CASANOWA** film salonowo-wystawowy, uchylający rąbek tajemnicy powodzenia w miłości  
W rolach głównych: **Harry Liedtke, Vivian Gibson, Lia Eibenschütz**

### Występ „Reduty”

Sympatyczny zespół „Reduty” znowu zawita do nas i w poniedziałek 27 b. m. odegra o godz. 4 po poł. i 8 wiecz. znakomitą komedię Aleksandra hr. Fredry „Przyjaciele”. Przedstawienia „Reduty” niestety zbyt rzadkie w naszym mieście cieszą się u nas taką popularnością, że już samo ukazanie się na mieście charakterystycznych białych afiszów z niebies-

kim nadrukiem „Zapowiedź Reduty” wywołuje wielkie zainteresowanie wśród szerokiej warstwy naszej ludności. Niewątpliwie teatr „Palace” podczas obu przedstawień będzie wypełniony po brzegi.

### Z Sądownictwa.

Podprokurator Sądu Okręgowego w Łucku p. Franciszek Nowosielski, został przeniesiony na także samo stanowisko do Sądu Okręgowego w Białymstoku.

### Od uderzenia pioruna

W czasie burzy we wsi Grochy-Stare pow. sokólskiego piorun uderzył w jedną z chat. Powstał pożar, który strawił kilka budynków. Miejscowa ludność wspólnymi siłami zlokalizowała ogień, nie dopuszczając do rozszerzenia się pożaru

### Nieostrożny Jan

W Wołkowysku Jan Janczewski, jadąc klusem furmanką przez nieostrożność przejechał 83-letnią Pelagię Szaruk, raniąc ją ciężką. Nieszczęśliwą starszkę przewieziono do szpitala, a woźnicę zatrzymano w areszcie.

### Pijacki napad na kobiety.

Stanisław Ruczkowski, 25-letni młodziwiec i obywatel m. Suwałk, po wypiciu większej ilości alkoholu, zaczął dławczego dobijać się gwałtownie do mieszkanki nadobnej mieszkanki tegoż grodu panny Kiejli Grodzieńskiej, przy czym dla pewności podawał się za ajenta policyjnego.

ze strachu czy też z braku jakiegokolwiek sympatii dla rzekomego ajenta-policji nie chciała wpuścić intruza, Ruczkowski strzelił dwa razy, raniąc Grodzieńską w brzuch. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ją natychmiast do szpitala miejskiego. Pijanego awanturnika aresztowano.

### Zagadkowe morderstwo i podpalenie.

W nocy na 24 b. m. znany zawodowy złodziej i przemyślnik, zaledwie przed miesiącem zwolniony z więzienia w Suwałkach, Klemens Ogulewicz przyszedł do mieszkania Aleksandra Lisowskiego i wystrzałem z rewolweru zabił żonę Lisow-

skiego Annę. Ogulewicz oddał również dwa strzały do Lisowskiego, lecz chybił, z czego skorzystał Lisowski, ratując się ucieczką przez okno. Po dokonaniu morderstwa Ogulewicz podpalił dom L. i uciekł prawdopodobnie do Prus. Pożar zniszczył dom i wventarz żywy i martwy. Władze niezwłocznie rozpoczęły poszukiwania zbrodniarza, zawiadamiając o jego ucieczce nietylko sąsiedzi-policjanci graniczne, ale i pruską policję.

**LOTERIA P. W. K.**  
4 razy 75.000 wartości  
**LOS 3 ZŁ.**  
Fanty wartości od 100 zł wzwyż, których wygrający dla siebie użytkować nie może, lub nie chce odkupuje zorganizowane w tym celu konsorcjum po nominalnej wartości za potrąceniem tylko 15 proc. na koszty handlowe. Wypłata gotówki w Polskim Banku Handlowym.

**Pobór rocznika 1908, 1907 i 1906.**  
Dzisiaj t. j. 25 bm. winni się stawić przed komisją poborową (Warszawska 3) poborowi rocz-

nika 1906 i 1907 o nazwiskach na literę G oraz r. 1908 na literę I. L.

Z dniem 26-m maja r. b. uruchomiona zostaje komunikacja autobusowa na linji **Białystok - Nowosiółki Choroszcz.**  
Odgładz z B-stoku. 8.30 rano. 2 i 5 pp.

LEKARZ-DENTYSTA **WŁODZIMIERZ JOSEM**  
Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne. Warszawska Nr. 4, telefon 69. Przyjmuje od g. 10-1. et i od 4-7 w.

**Dr. Neumark**  
Choroby wewnętrzne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8 w **Białystok, ul. Kilińskiego 11.** Telefon Nr 6-06

**OKAZJA**  
sprzedają się **samochód europejski w bardzo dobrym stanie.** Cena przystępna. Wiadomość w administr. „Dziennika”

### OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, I rewiru m. Białegostoku zam. przy ul. Artyleryjskiej Nr 4 w Białymstoku, ogłasza iż na pokrycie należności Skarbu Państwa, w dniu 3-go października 1929 r. o godz. 10 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Białymstoku, w sadowej sali posiedzeń przy ulicy Warszawskiej Nr. 63, odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację praw Piotra Kiszkiela do 37 części nieruchomości położonych we wsi Harkawicze gm. Odelski, powiatu Sokólskiego. Województwa Białostockiego i składającego się z 9 dziesięcin ziemi i zabudowań. Powyższa nieruchomość niema urzędzonej księgi hipotecznej, stanowi wspólną własność Piotra, Dymitra i Dariusza Kiszkielów i ulega sprzedaży z licytacji tylko prawo dłużnika Piotra Kiszkiela do 37 części, według opisu z dnia 30 sierpnia 1928 roku.

**DRUSKIENIKI**  
**Dr. G. Finkielstejn**  
Ordynuje w sezonie letnim Plac Cerkiewny Nr. 2.

**Dr. J. WALEWSKI**  
Choroby wewnętrzne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje rano i od 4-8 w. Kobiety 4-6 pp. Wniedziele i święta od 4-6 pp. ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-49

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej prawdziwna dwa tysiące trzysta trzydzieści (2313) zł. Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązani jest złożyć wadium (rękojmię) w wysokości dwustu trzydziestu dwóch (232) złotych. Protokół opisu i oszacowania można przeglądać w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku. Białystok, dnia 22 maja 1929 r. Komornik Sądu Grodzkiego (—) **DZIARSKI**